



Roger Scruton, *Piękno*, przeł. Sylwia Krawczyk i Agnieszka Rejniak-Majewska. Seria „Krótkie Wprowadzenie” (tom 14). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, ss. 214

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2019.048>

[...] podziw dla piękna natury to dzisiaj puste słowa. Każdy udaje wrażliwość na piękno i usiłuje opisać swoje uczucia ze smakiem i elegancją tego, który pierwszy określił pojęcie malowniczości. Nie znoszę wszelkiego pustosłowia i czasami zachowuję swoje przeżycia dla siebie, ponieważ nie mogę ich wyrazić za pomocą innych słów jak te, które są tak zużyte i spospolitowane, że już nie mają ani sensu, ani znaczenia.

Jane Austen, *Rozważna i romantyczna*

W roku 2018 nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego w serii *Krótkie Wprowadzenie* ukazała się jedna z ostatnich książek Rogera Scrutona, krótka monografia poświęcona zagadnieniom estetycznym, zatytułowana *Piękno*¹. Zawiera ona w skondensowanej i przystępnej for-

¹ Choć wydawca polskiej edycji odsyła do podstawy przekładu w postaci pierwszego wydania pracy Scrutona zatytułowanej *Beauty: A Very Short Introduction* (Oxford University Press) z roku 2011, to jest to ta sama pozycja książkowa, która ukazała się dwa lata wcześniej, w tym samym wydawnictwie, pod tytułem *Beauty*. Dziełko Scrutona w polskim wydaniu nie zawiera ani nowego, ani uaktualnionego wstępu sporządzonego dla polskiego czytelnika, jak na swych stronach, poświęconych serii, informuje wydawnictwo. W tym miejscu można również wyrazić ubolewanie, że prezentowana praca nie jest poprzedzona choćby kilkustronicowym wprowadzeniem autorki przekładu. Zdawałoby ono sprawę z jednej strony z tego, jak przedstawione poglądy Scrutona wpisują się w jego światopogląd, w jakich relacjach pozostają względem obecnie panujących teorii estetycznych czy wreszcie – na ile możemy mówić o rozwoju jego myśli. Z drugiej zaś strony informowałyby o ewentualnych problemach translatorskich, poczynionych rozstrzygnięciach, wzorowaniu się na przyjętych w tradycji przekładu rozwiązaniach czy dostępnych pracach autora w języku polskim. Zwłaszcza te ostatnie kwestie wydają się istotne. W pracy Scrutona bowiem nie ma w zasadzie ani jednego przypisu odnoszącego się do miejsc, z których czerpie on przytaczane fragmenty dzieł innych myślicieli i utworów wybit-

mie przemyslenia będące podsumowaniem ponad 30 lat pracy autora: pierwsza poświęcona estetyce książka Scrutona, *Art And Imagination: A Study in the Philosophy of Mind*, ukazała się w 1974 roku; nieco później opublikowane zostały: *The Aesthetics of Architecture* (1979) i *The Aesthetic Understanding: Essays in the Philosophy of Art and Culture* (1983). Echa wczesnych dokonań nadal słycać w omawianej monografii; rozpoznajemy w niej typowy dla autora sposób myślenia i styl literacki: wnikliwe analizy filozoficzne i erudycję, przywiązanie do tradycji i konserwaryzm, a także osobisty i zaangażowany styl.

Piękno składa się z dziewięciu rozdziałów, z których ostatni stanowi dwustronicowe podsumowanie w postaci wniosków końcowych. *Wstęp* zawiera krótkie omówienie celów monografii, która oprócz wprowadzenia do zagadnień estetyki filozoficznej ma stanowić remedium na uwiąd współczesnej humanistyki: Scruton zaprasza czytelnika do dyskusji, stawiając mu więcej pytań niżli udzielając odpowiedzi. Od samego jednak początku daje wyraźnie do zrozumienia, że piękno w jego ujęciu jest wartością realną i uniwersalną, zakorzenioną w ludzkiej rozumnej naturze, a poczucie piękna pełni doniosłą rolę w kształtowaniu naszego świata². Pogląd ten zyskuje patetyczny wyraz w wyrażonej w zakończeniu pracy tęsknocie za określoną wizją świata, w której piękno cieszy się właściwą mu estymą i zajmuje naczelne miejsce w ludzkim świecie wartości. Głównym przedmiotem analiz jest piękno, jego rodzaje, hierarchia, sposoby doświadczania, związki z życiem codziennym, świętem, ze sferą *sacrum*, pożądliwością, erotyzmem, a nawet pornografią, jak również wiele zagadnień szczegółowych.

Rozpoczynając swoje rozważania, brytyjski filozof zwraca uwagę czytelnika na sprzeczność, jaka jego zdaniem tkwi w naturze sądów smaku dotyczących piękna:

nych artystów. Wskutek tego w większości przypadków tłumaczki były zmuszone dokonywać przekładu cytowanych fragmentów samodzielnie, w dodatku z języka angielskiego, którym np. Kant nie władał w ogóle. Jako że w Polsce już od kilku lat funkcjonują dwa przekłady *Krytyki władzy sądenia*, do tego istotne różniące się w pewnych rozwiązaniach terminologicznych, przeto warto byłoby sprawdzić, czy w obu znajdziemy kuriozalne określenie czystych sądów smaku jako subiektywnych. Czyżby zależały one od jakiegoś kaprysu, upodobania? W obronie auterek przekładu należy dodać, że w przypadku rekonstrukcji poglądów Kanta Scruton jest bardzo wybiórczy i powierzchowny, a stosowana przez niego terminologia niejednoznaczna (por. następujący fragment: „Kant’s position was that aesthetic judgements are universal but *subjective*” (Roger Scruton, *Beauty* (New York: Oxford University Press, 2009), 32)). O refleksywnej władzy sądenia nawet nie wspomina, a podział piękna na wolne i zależne przeprowadza wedle własnych potrzeb, co oczywiście nie może być przypadkowe u takiego znawcy myśli królewieckiego myśliciela.

² Roger Scruton, *Piękno*, przeł. S. Krawczyk i A. Rejniak-Majewska (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018), 8.

Sąd smaku jest autentycznym sądem – powiada – który posiada racjonalne uzasadnienie. Jednak uzasadnienie to nie może być nigdy tym samym, co dedukcyjny argument. [...] Sąd piękna stanowi twierdzenie na temat rzeczy i można znaleźć racje na jego obronę. Racje te nie wyznaczają jednak w sposób konieczny samego sądu i mogą zostać odrzucone bez popadania w sprzeczność³.

Tym samym Scruton podkreśla istotny moment sądu smaku, jakim jest jego estetyczność i jednostkowość. Innymi słowy, sądy tego typu wydaje konkretna osoba o określonym przygotowaniu czy wrażliwości estetycznej, a ponadto wydaje je zawsze w pewnych okolicznościach. Odnoszą się one do tego, co w sposób zmysłowy dane tu i teraz, choć nie opierają się na samej receptywności zmysłów. Scruton nie zgadza się z poglądem Kanta głoszącym, że sądy takie nie mają charakteru poznawczego, choć przyznaje zarazem, że ich prawdziwości nie sposób dowieść w oparciu o jakiegokolwiek determinujące racje. Filozof weryfikacji ich prawdziwości doszukuje się gdzie indziej: w znaczeniu piękna dla naszego życia, w jego roli w naszym poznawaniu siebie i nieustającej pracy nad sobą, w przyczynianiu się do osiągnięcia wewnętrznej harmonii uczuć, kształtowaniu postawy, tak estetycznej, jak i moralnej, wreszcie w porządkowaniu świata ludzkich wartości. Scruton podkreśla przy tym, że nasza wewnętrzna postawa wykuwa się w mozolnym trudzie podejmowania codziennych decyzji:

[...] wszystko, co powiedziałem na temat doświadczenia piękna, oznacza, że ma ono racjonalne ugruntowanie. Wzywa nas ono do odnajdywania znaczenia w jego przedmiotach, do przeprowadzania krytycznych porównań, a także do badania naszego życia i naszych uczuć w świetle tych odkryć. Sztuka, przyroda i ludzkie formy – wszystko to zachęca nas, by doświadczenie to umieścić w centrum naszego życia. Jeśli tak uczynimy, da nam ono odnawiającą siłę, która nas nigdy nie znuży. Wyobrazić sobie taką możliwość i wciąż wierzyć, że piękno nie jest niczym innym więcej jak subiektywnym upodobaniem lub źródłem przelotnych przyjemności, to nie zrozumieć, jak głęboko rozum i wartości przenikają nasze życie. To nie dostrzec, że dla wolnej istoty istnieje trafne odczucie, zasadne doświadczenie i właściwe upodobanie, podobnie jak istnieje właściwy sposób działania. Sąd piękna porządkuje uczucia i pragnienia tego, kto go wydaje. Może on dawać wyraz czyjejs przyjemności i poczucia smaku, ale ta przyjemność i smak odnoszą się do tego, co te osoby uznają za swój ideał⁴.

³ Tamże, 19–20.

⁴ Tamże, 184–185.

Tak zarysowana wizja piękna jako wartości uniwersalnej, niepozabawionej znaczenia, ma w sobie coś pociągającego, niemal uroczego, a jednocześnie potrafiącego zauroczyć i uwieść. Zdaje się przywoływać człowieka do porządku, pobudzać w nim potrzebę odkrycia własnego powołania w gąszczu niezliczonych możliwości zatracenia się czy rozmycia własnej autentyczności, pośród oferowanej dziś bezwartościowej komercyjnej papki. A przecież nie jest to piękno, by tak rzec, jedynie najwyższej próby, Scruton nie zawęży swych rozważań do najwybitniejszych dzieł sztuki czy przedmiotów przyrody. Przeciwnie, jego ujęcie piękna jest bardzo szerokie, bliższe moralistycy Shaftesbury'ego niż estetycznemu formalizmowi Kanta. Choć nie o wszystkich pięknych przedmiotach można orzekać w sposób bezinteresowny, z powszechną ważnością i koniecznością, w sposób abstrahujący od użyteczności, przeznaczenia czy doskonałości formy, to tak szerokie pojmowanie piękna pozwala ocalić piękno przedmiotów codziennego użytku, a także samego człowieka. Wiele analiz poświęconych jest dziełom sztuki, których piękno dalekie jest od czystego czy – jak powiedziałaby Kant – wolnego piękna: ich powstaniu przyświecał pewien cel, wyobraźnia pozostawała pod wpływem determinacji ze strony intelektu, nie objawił się w nich geniusz, a niekiedy, jak w przypadku architektury, pełnią one funkcje użytkowe.

Takie szerokie rozumienie piękna wynika z przyjętej przez Scrutona już w *Art and Imagination*⁵ koncepcji postawy estetycznej: podkreśla w niej istotną rolę ukierunkowania jej z jednej strony na przyjemność, na osiągnięcie swoistej dla percypowanego przedmiotu satysfakcji czerpanej z obcowania z nim, z drugiej zaś na sam przedmiot, który ujmowany jest tu ze względu na niego samego, przez co nie daje się go niczym zastąpić. W postawie estetycznej niezwykle ważny jest czynnik normatywny związany z należącym do jej istoty poczuciem tego, co słuszne i właściwe. Tak zarysowana postawa rzeczywiście pozwala na ujęcie nie tylko różnych stopni piękna tego samego rodzaju, ale nawet rodzajów bardzo od siebie odbiegających. Zgodne bowiem z poczynionymi przez Scrutona założeniami piękno jest wartością dającą się stopniować, podobnie jak związana z nim przyjemność, i odnajdywać w najróżniejszych przedmiotach. Nie da się jednak sprowadzić go tylko do fizycznych właściwości percypowanych przedmiotów. Piękno można bowiem odnaleźć nie tylko w tworcach przyrody czy dziełach sztuki, ale i w abstrakcyjnych ideach, działaniach, twierdzeniach, dowodach matematycznych, a nawet chorobach czy śmierci⁶.

⁵ R. Scruton, *Art and Imagination. A Study in the Philosophy of Mind* (South Bend, Indiana: St. Augustine's Press, 1998), 154.

⁶ Por. tegoż, *Piękno*, 13.

Nie bez powodu Scruton odwołuje się w pracy do rozważań Davida Hume'a. Wszak postulowana przez szkockiego filozofa postawa sprawiedliwego krytyka nie sprowadza się tylko do wyrobionego smaku, krytycznego osądu, wiedzy czy bystrej wyobraźni wspartej bogatym materiałem porównawczym i wielokrotnym obcowaniem z różnego rodzaju pięknem. Zdaniem autora *Sprawdzianu smaku* sprawiedliwy krytyk, czyli człowiek o wyrobionym smaku, posiada również inne pożądane w życiu człowieka przymioty umysłowe. Z ogładą czy polem idą bowiem w parze w tej koncepcji wszelkie cnoty, które nie tylko objawiają się w postaci dobrych manier i towarzyskości, ale rzutują również na postawę moralną, decydują o podjętych decyzjach, wreszcie o naszej wizji bliźnich i nas samych⁷. Dla Scrutona mariaż estetyki z etyką zdaje się możliwy, nie jest traktowany w kategoriach estetycznego pozoru. Scruton wyraża w ten sposób nadzieję, że wzrostowi estetycznej wrażliwości będzie towarzyszyć poprawa moralna.

Na zaproponowaną przez filozofa próbę określenia piękna znaczący wpływ mają przyjęte przezeń założenia na temat piękna, komunały, które jednocześnie pełnią rolę sprawdzianu poprawności w stosunku do prowadzonych rozważań:

1. Piękno dostarcza nam przyjemności.
2. Jedna rzecz może być piękniejsza od drugiej.
3. Piękno przyczynia się zawsze do większej uważności wobec rzeczy, która je posiada.
4. Piękno jest przedmiotem sądu; sąd ten to sąd smaku.
5. Sąd smaku dotyczy pięknego przedmiotu, nie subiektywnego stanu umysłu. Opisuując dany przedmiot jako piękny, opisuje ów przedmiot, nie siebie.
6. Niemniej sądy piękna nie mogą pochodzić z drugiej ręki. Nie ma sposobu, by przekonać mnie do sądu, który nie jest moim własnym. Nie mogę też stać się ekspertem w sprawach piękna, analizując jedynie to, co inni powiedzieli na temat pięknych przedmiotów, a nie doświadczając i nie sądząc samemu⁸.

Choć owe, jak określa je Scruton, oczywistości stanowią punkt wyjścia do dalszych analiz, to z pewnością nie wszyscy chętnie się z nimi zgodzą. Scruton nie wdaje się jednak w polemiki, prezentując własny punkt widzenia, a jednym z celów, jakie sobie postawił w książce, jest rozpoczęcie dyskusji na temat piękna, zmuszenie czytelników do

⁷ Szerzej na temat związków pomiędzy przywołanymi przymiotami w Hume'owskiej koncepcji ludzkiej natury por. Krzysztof Wawrzonkowski, „O powiązaniu ogłady i smaku w esejach Dawida Hume'a”. *Studia z Historii Filozofii* 4, 7 (2016): 163–181.

⁸ Scruton, *Piękno*, 17.

przemyslenia najbardziej zasadniczych kwestii, jak choćby rezygnacji sztuki z realizacji piękna i zastąpienie go działaniami i przedmiotami o pośredniej wartości. Zdaniem Scrutona wynika to z porzucenia przez artystów wysiłków na rzecz poszukiwania tego, co w najwyższym stopniu wartościowe. Wysiłki te dla wielu ludzi okazują się zbyt trudne, dlatego wyróżnianie się w dzisiejszych czasach dobrym smakiem oznacza zaprzeczanie gustom innych ludzi. Pytanie tylko, czy w zdemokratyzowanym świecie możemy sobie nadal na to pozwolić. Czy w imię poprawności politycznej nie winniśmy uznać smaku innych za równoprawny naszemu, choćby jawił się nam jako barbarzyński i niewyrobiony. Innymi słowy – w dyskusji pomiędzy głoszącym duchowy arystokratyzm i obiektywizm wartości Shaftesburym a uznającym prawo każdego do własnego poczucia piękna Santayaną Scruton zdecydowanie staje po stronie autora *Characteristics*.

Dylemat ten, a także wiele równie ważnych i trudnych można znaleźć w *Pięknie* Scrutona. Żaden z nich nie zostaje tu zbagatelizowany. Przeciwnie, czytelnik znajdzie w tym dziełku autentyczną troskę autora o przyszłość człowieka, obawę, że poczynione zaniedbania i wypaczenia, głównie w postaci ucieczki od piękna, zarówno na gruncie sztuki, jak i w dziedzinie wykształcenia jej odbiorców, doprowadzą do dramatycznych skutków. Filozof nie na wszystkie bolączki znajduje lekarstwo. Z całą pewnością jednak w sposób odpowiedzialny podejmuje się ich rozważenia i wprowadzenia w nie swych czytelników, uświadomienia im, o co toczy się walka.

Praca zawiera blisko trzydzieści ilustracji, które obrazują omawiane zagadnienia, a także propozycje lektur zarówno o charakterze ogólnym, jak i prac szczegółowych, odnoszących się do każdego z rozdziałów. Jest to zabieg tyleż ciekawy, co niezbędny, bez którego wywody byłyby suche i pozbawione odniesienia do zjawisk artystycznych. Przyjęta przez Scrutona perspektywa – książka ma być wprowadzeniem do zagadnienia piękna i krótkim rekonesansem po związanych z nim zagadnieniach estetyki – powoduje często dość skrótowe przedstawienie przywoływanych koncepcji. Skrótowość tę można uznać za największy mankament pracy, która u specjalistów może wzbudzać pewne rozczarowanie. Z drugiej strony jednak nie przekreśla ona spójności całości pracy czy przenikliwości analiz przywoływanych dzieł muzycznych, malarskich i architektonicznych. Dodatkową wartością pracy jest potoczny, naturalny język, daleki od akademickiego żargonu czy zbędnych odwołań do bogatej literatury przedmiotu. Podjęte w pracy kwestie należą do najważniejszych w dziedzinie estetyki i zarazem najtrudniejszych. Scruton omawia je z pasją, starając się przekonać czytelnika do swych racji. Estetyka nie stanowi dziedziny odrębnej w stosunku do ludzkiego życia. Obrona obiektywnego statusu piękna jest dla Scrutona koniecznością – to obrona nie tylko piękna,

które zaczyna znikać z ludzkiego świata, ale obrona ludzkiego świata jako takiego. Zdaniem angielskiego filozofa stawka w owej walce jest zatem wysoka.

Krzysztof Wawrzonkowski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
ORCID 0000-0003-2792-1312
e-mail: kwawrzonkowski@umk.pl